

Prawo jest po to, by nas oskarżać

5 czerwca 2008

No dobrze, moi drodzy czytelnicy mała zagadka: jakich ludzi najłatwiej sobie podporządkować? Odpowiedź jest oczywiście bardzo prosta – takich, którzy są praktycznie identyczni. Stąd od wieków potrzeba uniformizacji, ujednolicania społeczeństwa. Ludzi, którzy myślą tak samo, są przewidywalni łatwo kontrolować. Dlatego mamy do czynienia z ogromną presją wywieraną na odstających od ogółu.

Proces podporządkowywania wszystkich ludzi jednej wizji zachodzi ciągle. Dyktatura reklam, instytucje społeczne wymagające dostosowania się do określonych norm, kretyńskie przepisy prawne to wszystko sprawia, że stajemy się „klonami”. Oczywiście ktoś powie, że lojalizm (przestrzeganie choćby najbzdurniejszego prawa) jest konieczny do utrzymania porządku społecznego. Jednakże lojaliści także nie są do końca dla państwa wygodni. Lojalista przestrzega, jest w porządku, nie można się do niego przyczepić. Co gorsza może zacząć wymagać, aby w porządku była też ta druga strona, która bzdurne przepisy uchwała. Nie można zmusić takiego uczciwego gościa, by przytknął oczy na to, że państwo nie jest uczciwe, a urzędnicy państwowi nie stosują się do przepisów. Dlatego wymyślono właśnie kretyńskie ustawodawstwo.

Ilu z Was zauważyło na stacjach benzynowych tabliczkę z takim mniej więcej napisem: „Zachować odległość co najmniej 10 m od tankującego pojazdu”? Taki napis-przepis jest praktycznie na każdej stacji. Próbowaliście się kiedyś do niego stosować? Znam takich co próbowali. Stawali w odległości 10 m i musieli zapłacić mandat, bo zatrzymali się w miejscu niedozwolonym, na jezdni przed wjazdem na stację. Gdy próbowali stosować się do przepisów na większej stacji natychmiast do akcji wkraczała obsługa krzycząc, że mylą kolejkę, robią korek i niepotrzebne

zamieszanie. Banał? Więc proszę bardzo.

Jeśli znajdujecie się moi drodzy na jakimś zadupiu i zdarzy się Wam zapalić papierosa to co zrobicie z niedopałkiem? Wyrzucicie? Wtedy zgodnie z art. 82 par. 1 pkt. f Kodeksu Wykroczeń czeka Was nagana, grzywna, bądź areszt z powodu wywołania zagrożenia pożarem. Dalej – ilu z Was moi drodzy widuje na ulicach plakaty, billboardy i tym podobne przedstawiające roznegliżowane panienki? To co cieszy nasze oczy i zachęca do kupna towaru, który zwykle z tymi panienkami nie ma nic wspólnego, jak ułał pasuje do art. 141 kodeksu wykroczeń („kto w miejscu publicznym umieszcza nieprzyzwoite ogłoszenie, napis, lub rysunek”) i znów grozi grzywną, bądź ograniczeniem wolności. Poza tym karalne jest zerwanie kwiatków z miejsca, które do nas nie należy, wychodzenie na spacer z psem bez smyczy, okazywanie lekceważenia hymnowi RP (pamiętacie jak prezydent ładnie śpiewał z „Ziemi Polskiej do Wolski?”), krzyki w miejscu publicznym, żebranie w sposób „natarczywy”, „złośliwe” wprowadzenie kogoś w błąd w celu oszukania go, niezawiadomienie policji o znalezieniu czyjejś rzeczy (choćby to była spinka do włosów), przechodzenie przez ulicę w miejscu niedozwolonym (nawet jeśli w pobliżu nie ma pasów), dopuszczenie dziecka poniżej lat 12 do jazdy windą.

Zapytacie czemu służą takie przepisy? Otóż jest to pułapka na lojalistów. Wprowadza się przepisy, których przestrzegać się nie da i proszę – tu drobna nielojalność, tam drobne przekroczonko i zaczynamy być coraz bardziej nie w porządku, tracąc tym samym prawa do ewentualnych protestów. To także upodabnia nas do innych. Wszak lojaliści to gatunek na wymarcie.

Innym sposobem uniformizacji (wracając do głównego tematu notki) jest McDonaldyzacja. Ten termin wprowadzony przez George’a Ritzera oznacza przenoszenie zasad funkcjonowania restauracji McDonald’s na wszystkie dziedziny życia: pracę, wypoczynek, miłość, edukację. I o tym właśnie – o McDonaldyzacji naszego życia opowiem Wam następnym razem.

Pozdrawiam czytelników.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)